Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Medycyna a zdrowie i Kącik rozrywkowy.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9291. Lwów, wtorek 29 lipca 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Nieszczęśliwy wypadek wiceprezydenta miasta inż. Kolbuszowskiego.

Aresztowanie naczelnika poczty w Jezierzanach. - Bójka braci spowodowała pożar. -- Brutalny kochanek i wyrodna matka. - Pożar willi w Jaremczu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Poznań, 27. lipca. (PAT) Dziś rano przybył— z Warszawy do Poznania p. ministek komunikacji Kühn w towarzystwie dyrektorów departamentów Galeckiego i Zajączkowskiego, naczelnika wydziału Brzozowskiego, szefa sekretarjatu Dobruckiego i sekretarza osobistego celem wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości **poświęcenia sztandaru K. P. W. i odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego,** w rozpoczynającej się jutro konferencji dyrektorów wszystkich okręgowych Dyrekcyj koleji, oraz celem powitania przybywających do Poznania na międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki kilku ministrów państw zagranicznych. Pobyt ministra Kühna w Poznaniu potrwa do wtorku włącznie.

—o—

AMBASADOR CHŁAPOWSKI NA URLOPIE.

Paryż, 27. lipca. (PAT). Ambasador Chłapowski wyjechał dziś na urlop wypoczynkowy. Przed wyjazdem ambasador Chłapowski przyjęty był przez Brianda, z którym odbył dłuższą konferencję

MINISTER PERNOT PRZYBYWA DO POLSKI.

Paryż, 27. lipca. (PAT) **P. minister robót publicznych Pernot** wyjechał dziś rano via Berlin do Polski.

W Chile wybuchają wulkany.

SZCZEGLNIE CZYNNY JEST WULKAN LAIMA.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) United Press donosi z Santjago de Chile, że **wiele wulkanów w południowej Chile jest obecnie czynnych.** Szczególnie czynnym jest wulkan Laima, wyrzucający **obecnie ogień i popiół.**

Gdy trzęsienie ziemi ustało...

LUDNOŚĆ WRACA DO DAWNYCH SIEDZIB. — WŁOSKI CZERWONY KRZYŻ PODJĄŁ WSZECHSTRONNĄ AKCJĘ RATUNKOWĄ.

Rzym, 27. lipca. (PAT). Włoski Czerwony Krzyż zorganizował wszech stronną akcję ratunkową na terenach **dotkniętych trzęsieniem ziemi.** Wszędzie są prowadzone prace przy usuwaniu gruzów, przyczem ciągle zdarzają się wypadki **odkopywania żyjących jeszcze osób,** które w ten sposób cudem niemal unikają śmierci.

Rzym, 27. lipca. (PAT). Król zwiedzał w dalszym ciągu miejscowo wości dotknięte klęską trzęsienia ziemi. Wszędzie **ludność wita go entuzjastycznie.** W Venoza zebrał się tłum ludności okolicznej i urządził na cześć króla owację. Podobnie było w Melfi. Po obejściu najbardziej zniszczonych części miasteczka, król udał się na stadjon sportowy, gdzie złożeni pod namiotami są rani, którzy ze szczerem wzruszeniem witali króla. Wszędzie ludność okazuje króloiw do wody przywiązania i wdzięczności.

Rzym, 27. lipca. (PAT). **Minister robót publicznych i przewodniczący Czerwonego Krzyża z wiedzili szereg miejscowości dotkniętych katastrofą.** W szptalu Czerwonego Krzyża minister spotkał się z księżną Apulji. która prowadzi energiczną akcję ratunkową i otacza pełną serdeczności opieką rannych. Minister złożył księżnej wyrazy uznania. Jutro wielu rannych specjalnym pociągiem przewiezionych zostanie do Neapolu. **Wśród rannych naogół nie znać przygnębienia.** Zachowanie się ich zasługuje na całkowite uznanie. Następnie minister udał się do Villanova del Bapttista, miejscowości zniszczonej całkowicie przez katastrofę. Oddziały bersaglierów pracują tam przy usuwaniu gruzów. Ludność tłumnie opuszczała teren dotknięty katastrofą i spędzała noce w namiotach na polach, obecnie zaczyna powracać do dawnych miejsc zamieszkania.

—o—

FIASKO AKCJI KOMUNISTYCZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 27. lipca. (PAT) Zapowiedziany i przygotowany przez komunistów na dziś t. zw. dzień międzynarodowy walki obrony Z. S. S. R. na terenie Górnego Śląska **zupełnie się nie udał.** W Rudzie pow. świętochłowickiego zebrało się kilkadziesiąt osób, które jednak na wezwanie policji rozeszły się. Posłowie komunistyczni usiłowali w kilku miejscowościach, między innemi w Królewskiej Hucie urządzić zebranie, lecz na widok policji, zaniechali tego zamiaru. Wszędzie panował zupełny spokój i nigdzie nie usiłowano urządzić jakichkolwiek demonstracji. Zamierzona demonstracja na granicy niemieckiej również nie doszła do skutku.

—o—

POLSKA ZAJĘŁA PIERWSZE MIEJSCE W TURNIEJU SZACHOWYM.

Hamburg, 27. lipca. (PAT). Ostateczny rezultat turnieju szachowego przedstawia się następująco: Polska zdobyła 48 punktów, Węgry 47, Niemcy 44.5, Austrja 43 i pół, Czechosłowacja 42 i pół, **Polska zajęła więc pierwsze miejsce.**

—o—

Na szlaku międzynarodowego raidu awionetek.

PIERWSZE APARATY POWRÓCIŁY JUŻ DO BERLINA.

Warszawa, 27. lipca. (PAT) Dziś rano poczęły przybywać z Poznania na lotnisko Mokotowskie dalsze aparaty czołowej grupy międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych. **Pierwszy przybył o godz. 8.21 Anglik Butler**, wystartowawszy z Poznania o godz. 7 rano. Ze względu na to, że po wczorajszym wypadku Butler zmienił śmigło na nowe, którego mu dostarczono samolotem z Berlina, a regulamin zezwala jedynie na zastąpienie złamanego śmigła śmigłem, które lotnik wiezie ze sobą, nie będzie on mógł brać zapewne udziału w zawodach i poleci poza konkursem. Sprawa ewentualnej dysklasyfikacji Butlera spoczywa w rękach międzynarodowej komisji sportowej w Berlinie.

O godz. 8.39 przybył do Warszawy zeszłoroczny zwycięzca raidu awionetek Niemiec Morsig, wystartowawszy z Poznania o godz. 7.08. Do dalszego etapu w kierunku Królewca i na przestrzeni 281 km pierwszy wystartował arcyksiążę Habsburg Bourbon o godz. 10.13. W tym samym czasie Niemiec Passewald o godz. 10.16, Francuz Finot o godz. 10.21, Niemiec Mursig o godz. 10.28, Niemiec Poss o 10.50, Anglik Andrews o 11.14, Anglik Butler o 11.15, Anglik Broad o 11.16. Anglik Thorn, Niemiec Poss oraz Anglicy Thorn i Broad, którzy, jak wiadomo, wczoraj przybyli do Warszawy, wystartowali ostatni, gdyż oczekiwali na polepszenie warunków atmosferycznych.

Anglik Butler uzyskał zpośród przybyłych dotychczas do Warszawy lotników **najlepszy czas na etapie Poznań—Warszawa na przestrzeni 286 km w czasie 1 godz. 21 min.**

Barcelona, 27 lipca. (PAT.) Wczoraj o godz. 16.26 wylądował tu lotnik Dudziński, o godz. 16.49 Gedgowd, o 16.55 Lewoniewski i o 17.34 Babiński. Spędzili oni noc w Barleonie, podobnie jak lotnik Więckowski.

Bern, 27 lipca. (PAT.) **Lotnik Płonczyński** przybył do Berna o godz. 7.49 i wyruszył w dalszą drogę o godz. 8.09.

Bern, 27 lipca. (PAT.) O godz. 17.53 przybył tu lotnik polski Babiński, o g. 18.12 Lewoniewski. Obaj przenocują w Bernie.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych zaczęły się zbierać tłumy publiczności na lotnisku Tempelhoff, w oczekiwaniu przybycia **pierwszych czołowych lotników, kończących trasę międzynarodowego raidu awionetek w dniu dzisiejszym.** Nad lotniskiem panuje dość przychylna pogoda i niebo jest tylko zachmurzone. **Około godz. 4 popołudniu** dojrzano 2 pierwsze samoloty. **Pierwszy przybył Anglik Broad o godz. 16.33 s. 15,** w kilka sekund po nim **Anglik Butler,** po Butlerze zaczęli lądować lotnicy w następującej kolejności: **16.59 Niemiec Poss, 17.30 Niemiec Mursig, 17.29 Francuz Finat, 17.38 Niemiec Passewald, 17.53 Hiszpan Habsburg Bourbon, godz. 17.56 Anglik Andrews.** Lotnicy kolejno odprowadzali swoje maszyny do hangaru, gdzie był dla nich przygotowany pokrzepiający posiłek.

Po nadejściu ostatnich samolotów wszyscy przybyli dziś lotnicy zebrali się na trybunie, przeznaczonej dla kierownictwa sportowego. Tam lotników powitał w imieniu niemieckiego Aeroklubu **prezes major von Heppner.** Przemówienie jego jak również cały przebieg lądowania trasmitowany był zapomocą głośników, rozmieszczonych na całem lotnisku. Na zakończenie zrobiono wspólną fotografję przybyłych dziś uczestników rajdu.

WSPÓŁPRACA PAŃSTW EUROPEJSKICH.

Wiedeń, 27. lipca. (PAT). Omawiając kwestję stworzenia rumuńsko-jugosłowiańsko-węgierskiego bloku agrarnego, zauważa „Arbeiter Ztg.", **że próby zorganizowania bloków państwowych uwidaczniają się obecnie i w innych krajach.** Bułgarja, Grecja i Turcja obradują nad sprawą utworzenia bloku tytoniowego. W jesieni **odbyć się mają** w Atenach rokowania w sprawie związku bałkańskiego. Grupy bałtycka i skandynawska żywią też podobne zamiary. Zdaniem dziennika istnieje również plan wciągnięcia także i Austrji w jakąś kombinację, czy to niemiecko-austrjacko-włoską, czy też skierowaną więcej na wschód.

—o—

Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich we Lwowie.

Lwów, 28. lipca.

(jp) Wczoraj wieczorem o godz. 6.30 przybyli do Lwowa mili goście — wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, w liczbie kilkunastu osób. Na powitanie przybyłych zebrali się na dworcu przedstawiciele prasy lwowskiej z prezydjum syndykatu i Towarzystwa Dziennikarzy, prez. Frylingiem i wiceprez. Rollem, Heschellesem im. Województwa był obecny r. Kwaśniewski, im. Targów Wschodnich dyr. Grossman, dr. Paneth i p. Ortwin, im. miasta r. Łaba i kom. Szałajkiewicz, im. konsulatu czechosłow. dr. Roiczek, im. Besedy czeskiej i Tow. polsko - czeskiego prez. Distel i p. Feigel i i. — Do przybyłych gości przemówił w pięknych słowach red. Fryling, witając ich w imieniu prasy lwowskiej i miasta Lwowa, kreśląc znaczenie naszego grodu. — W pełnej serdeczności odpowiedzi kierownik wycieczki, naczelny redaktor „Slovenskiego Vychodu" **Jene Stanel** z Koszyc, podziękował za słowa powitalne, wyrażając sympatję narodu swojego dla naszego miasta, poczem goście odjechali do hotelu Krakowskiego w towarzystwie prof. Breita, który podjął się misji przewodnictwa wycieczki.

W skład jej wchodzą następujący przedstawiciele prasy czechosłowackiej: Jan Grünwald (Slovenska Kraina), Jan Stancl (Slovensky Vychod), Vinceno Navara (Slovensky Lud), Rudolf Kotol (Lidove Noviny), Dalibor Janek (Slovensky Vychod), Josef Janecek (Ceskie Slovo), inż. Bohdan Solc (Slovensky Vychod), Karol Murgas (Slovak), Rudolf Kryl (Podkarpackie Hlasy).

Kilku dziennikarzy przybyło z żonami, na ogół znajduje się w wycieczce 5 pań. — Dziś rano wycieczka zwiedzi Lwów. Po śniadaniu, wydanem przez Dyr. Targów Wschodnich, goście czechosłowaccy odjadą do Krakowa.

Okrzyk „gore" zbudził ze snu letników w Jaremczu!

WILLA „ŻONKA" OFIARĄ PŁOMIENI.

(Od naszego korespondenta.)

Jaremcze, w lipcu.

(!) W nocy z soboty na niedzielę o godz. 3 **wybuchł pożar w Jaremczu.** W płomieniach stanęła **willa „Żonka" własność L. Laptego i Gizeli Jaeger** ze Stanisławowa. Wśród letników, którzy zerwali się z głębokiego snu, **powstała wielka panika. Szereg osób w negliżu zeskoczyło z piętra,** pozostawiając wszystkie swe rzeczy **na pastwę pożaru.** Kontuzje odnieśli niejaki **J. Brücker z Warszawy, Norbert i Dora Diamandowie,** którzy tego samego dnia rano przyjechali do Jaremcza oraz szofer **J. Heller.** Na szczęście noc była spokojna, bez wiatru, dzięki czemu ogień **nie przerzucił się na sąsiednie wille.** Zaznaczyć bowiem należy, że wila „Żonka" leży **na głównej ulicy.** Cudem prawie ocalała w pobliżu się znajdująca willa p. Jaegera i jego auto. Ogień zauważył pierwszy posterunkowy **Czapliński,** który przechodząc przypadkiem obok willi, spostrzegł, że na strychu się pali. Dzielny posterunkowy natychmiast **zaalarmował sąsiadów** i mieszkańców willi tak, że w krótkim czasie po zajęciu się strychu **rzucono się na ratunek.**

Willa „Żonka" cała padła pastwą płomieni. Ogień bowiem w krótkim czasie **strawił drewniany budynek.** Większe straty materjalne ponieśli mieszkający w niej letnicy, którzy stracili całą garderobę. Mieszkało tam więcej osób, gdyż willa ta rozporządza 20 pokojami. Szkoda wynosi około 5.000 zł.

Napiętnować należy fakt, że Jaremcze letnisko, do którego zjeżdża **wiele osób, nie posiada własnej straży pożarnej! Jest to karygodne niedbalstwo** ze strony odpowiedzialnych czynników. Swego czasu starano się o sprawienie sikawek pożarnych, niestety, sprawa ta **utknęła na martwym punkcie.** To też już po ugaszeniu pożaru **przyjechała jedna stara sikawka z Delatyna. Przytem zaznaczyć należy, że telefon w Jaremczu w nocy jest nieczynny** tak, ze mieszkańcy letniska zdani byli wyłącznie na **własne siły.** Sprawą tą powinien się zająć **wojewoda stanisławowski,** gdyż brak sprzętu pożarniczego naraża mienie letników na **poważne niebezpieczeństwo.**

Przyczyną pożaru willi miało być **nieostrożne manipulowanie świecą przez służącą właściciela na strychu.** Przebąkują także, że pożar został **wzniecony zbrodniczą ręką.** Wskazują, że przed rokiem willa ta była **ubezpieczona na 45 tys. zł., a w tym roku właściciele ubezpieczyli ją na większą kwotę, bo na 80 tys. złotych.** W tej sprawie prowadzi dochodzenia policja.

—o—

Min. Składkowski we Lwowie.

Lwów, 28. lipca.

(!) Wczoraj o godz. 5 popołudniu przejechał przez Lwów autem min. Składkowski. Minister zatrzymał się kilka minut na rogatce Gródeckiej i odjechał następnie w kierunku Złoczowa i odbędzie inspekcję województwa tarnopolskiego.

—o—

ZGON MARKA TRIFKOVICA.

Wiedeń, 27. lipca. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, zmarł tam wczoraj wieczorem w 71 r. życia **były premjer jugosłowiański, oraz wybitny polityk, Marko Trifkovic.** Był on długoletnim współpracownikiem Pasicza, był też kilkakrotnie premjerem, ministrem spraw wewn. i ministrem oświaty. Ostatnio był prezydentem Skupczyny.

KRYTYCZNE STUDJUM STOSUNKÓW SOWIECKO - AMERYKAŃSKICH.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT.) Korespondent „N. Fr. Presse" z Nowego Jorku donosi, że **sowiecko - amerykańskie stosunki handlowe,** które w ostatnich latach rozwijały się coraz pomyślniej, weszły obecnie ponownie **w stadjum krytyczne.** Rozmaite oznaki przemawiają za widocznem oziębieniem tych stosunków, czego przyczyna leży w odmownem stanowisku Ameryki w sprawie udzielania kredytów Rosji sowieckiej, ograniczającej obecnie coraz więcej liczbę swoich zamówień na rynku amerykańskim.

—o—

Brutalny kochanek i wyrodna matka.

Lwów, 28. lipca.

(!) Włodzimierz Tabaka, rolnik, liczący lat 24, ze Słobódki, pow. Brzeżany, od dłuższego czasu żył w konkubinacie z wdową Małanką Sabati. Tabaka z niewiadomych na razie przyczyn postanowił pozbyć się najmłodszej jej, półtorarocznej córki, Lubomiry. Od czerwca w nieludzki sposób znęcał się nad dzieckiem, bił je pięścią po głowie, a w nocy rzucał dziecko pod ławkę, nie dając mu prześcieradła ani nakrycia. Kochanka jego przypatrywała się temu wszystkiemu obojętnie, a nawet sama bardzo często zamykała dziecko na całe dnie, nie dając mu jedzenia. Tak maltretowane dziecko w krótkim czasie poważnie zachorowało i niema nadziei utrzymania go przy życiu. Sprawców usiłowanego morderstwa aresztowano i przekazano prokuraturze w Brzeżanach

Pożar przy ul. Krakowskiej

Lwów, 28. lipca.

(!) Wczoraj wieczorem o godz. 19.20 wybuchł pożar przy ul. Krakowskiej l. 23, gdzie mieści się sklep towarów bławatnych J. Hocha. Pożar powstał wskutek zapalenia się pudełek, znajdujących się obok komina. Ogień zlokalizowała straż pożarna. Szkoda wynosi 1000 zł.

Fala pożarów

W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM.

Lwów, 28 lipca.

(!) Województwo tarnopolskie nawiedziła ostatnio **fala pożarów, która wyrządziła bardzo poważne szkody.** I tak spłonął dom **Karoliny Wesołej,** wdowy w Muszkatówce pow. Borszczów. Szkoda powstała wynosi **300 zł.** W czasie dochodzeń ustalono, że pożar powstał **wskutek podpalenia** przez niejakiego **Iwana Oleszaka,** zam. w Muszkatówce, który od pewnego czasu zdradza chorobę umysłową.

W Monasterzyskach, pow. Złoczów wybuchł onegdaj pożar w zabudowaniach **Stefana Sawraca,** który zniszczył dom mieszkalny, stajnię oraz inwentarz żywy i martwy, ogólnej wartości 2 tys. zł. Ofiarą pożaru padł **dwumiesięczny synek Sawraca.** Pożar następnie przerzucił się na budynki sąsiada **Hryńka Cycza** i strawił dom mieszkalny i stodołę wartości 3 tys. zł. — Wedle przeprowadzonych dochodzeń pożar miały spowodować **nieletnie dzieci, pozostawione przez Sawraca w domu bez opieki.**

Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar **w domu Julji Stec,** zamieszkałej **w Berdzie koło Czortkowa,** niszcząc dom oraz stajnię wartości 1.500 zł. Wskutek wiatru pożar przerzucił się na sąsiednie budynki **Jacentego Sorokowskiego,** wyrządzając mu szkodę na około 1.700 zł.

Wielką szkodę poniósł wskutek uderzenia piorunu **Tymko Stypulak z Koropca, pow. Buczacz.** Spaliły się bowiem wszystkie jego zabudowania gospodarskie, wobec czego poniósł stratę na około 7.500 zł.

Nieszczęśliwy wypadek

wicepr. miasta inż. Kolbuszowskiego.

ZŁAMAŁ NOGĘ W CZASIE KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Lwów, 28. lipca.

(!) Wczoraj w godzinach wieczornych orzeszła się we Lwowie wiadomość, że wiceprezydent miasta inż. Kolbuszowski uległ bardzo poważnemu wpadkowi w czasie katastrofy automobilowej. Jak zdołaliśmy stwierdzić, inż. Kolbuszowski wyjechał wczoraj na wycieczkę autem ze Lwowa do Stryja. W czasie powrotu do Lwowa, zdaje się wskutek winy szofera, auto najechało na słup przydrożny i uległo rozbiciu. Siedzący w niem inż. Kolbuszowski wypadł i doznał złamania nogi. P. Wiceprezydenta odwieziono do sanatorjum Czerwonego Krzyża we Lwowie.

KRONIKA

28 LIPCA Poniedziałek Innocentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 28-go lipca o godz. 8. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcińskiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone.

Wtorek, 29. lipca o godz. 8 wiecz. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego. Ceny popularne.

*

Teatr Mały zamknięty jest aż do odwołania.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem, film dźwiękowy.
CASINO: „Pat i Patachon“.
CHIMERA: „Cud XX. Wieku“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
FATAMORGANA: „Szampan“.
GRAŻYNA: „Zakazana kobieta“ i Charlie Chaplin.
KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ „Gdy miłość szumi“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Złodziej z Bagdadu“.
MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“ oraz „Gdy miłość szumi“.
OAZA: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Dziewczyna z piekła“ i „Tajemnica kajuty okrętowej“.
PAN: „Zabawka paryska“.
PASAŻ: „Żółta kontrabanda“.
POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
STYLOWY: „Władczyni Libanu“ oraz „Ken Maynard“.
UCIECHA: „Fanfary miłości“ i „Rycerz bez skazy“.

—□—

Wiadomości teatralne.

Dziś w poniedziałek 28. i jutro we wtorek 29. bm. popularne ceny na świetną sensacyjną sztukę „Rywale“. Ceny miejsc od 50 gr. do 3.50 zł.

—□—

Wczorajsza niedziela we Lwowie.

(jp) Ktokolwiek byłby skłonny do pomawiania dzisiejszych czasów o bezdrożność czy indyferentyzm religijny, niechaj urządzi sobie w niedzielę tournée po kościołach lwowskich. Wszędzie i na wszystkich nabożeństwach od wczesnego ranka aż do dwónastówki w Katedrze i najpóźniejszej Mszy św. o godz wpół do 1-szej w kościele OO. Jezuitów, tłoczy się tłum pobożnych niby mrowie nieprzeliczone, płyną modlitwy i pieśni z tysięcznych ust. A potem, oddawszy Bogu co boskiego, tłum wylewa się przed kościoły, gdzie tworzy się pierwszy popularny cercle niedzielny... Przywitania i pogadanki — on czeka przed kościołem na „oną“, ona wypatruje onego... I już suną w parę czy kupą całe korowody na niedzielny spacer.

Roi się od spacerowiczów corso lwowskie: ulice Akademicka, Legjonów, Trzeciego Maja.

Na Wałach Hetmańskich przed kawiarnią zbiera się „zielone kasyno“ — odświętnie wystrojone sfery małomieszczańskie. Dalej ku teatrowi okupują w dni niedzielne Wały Kasie i Marysie — te jeszcze samorodne, nie przebrane po miejsku wraz ze swymi adonisami — przeważnie z pod znaku Marsa.

Od rana też zaludniają się parki i ogrody, a każdy z nich ma inną odrębną publiczność. Park Kościuszki wykazuje najbliższą analogję z Wałami Hetmańskiemi i Gubernatorskiemi, choć już trzeba jednak się posunąć o parę szczebli wyżej w hierarchji.

Wysoki Zamek bywa okupowany przeważnie przez dzieciarnię, ich mateczki i opiekunki, park Łyczakowski zapełnia się swoją łyczakowską wiarą, a jakże... Co dba o pokazanie się i elegancję, wystawę letnich toalet i garniturów, wybiera się do parku Kilińskiego lub na Plac Powystawowy.

Ale to jeszcze nie wszyscy... Przejdź się, kto ciekawy, po peryferjach miasta, gdzie opasują je wieńcem wzgórz i łąk. Od Drogi Wuleckiej, po Kaisorwald, Lesienice, stoki Wysokiego Zamku, jednem słowem wokoło Lwowa, ujrzysz na zielonych trawnikach niby wykwitłe barwne krzewy — to obsiadły wzgórza grupki ludzkie, które tu na świeżem powietrzu, w zupełnej swobodzie wylęgują się na słońcu w niedzielnem dolce far niente... Całe rodziny z dzieciarnią urządzają sobie takie bezpretensjonalne week-end... Niektórzy od rana do wieczora — przynoszą tu prowianty — inni na kilka bodaj godzin... Wiele tu gwaru, igraszek dziecięcych, niefrasobliwej wesołości... I ci może najlepszą cząstkę wybrali!

Innych „niedzielników“ szukać trzeba na meczach, w kinach, teatrach, lokalach i lokalikach restauracyjnych i kawiarnianych lub w ogródkach podmiejskich.

—□—

Kronika [illegible]

(!) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Bronisławę Piątkównę, lat 20, bez zajęcia, poszukiwaną za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie Katarzyny Iwanów, zam. przy ul. Zborowskich 12; Anielę Paczak, Gerada Hochnerda i Pawła Godzińskiego, przytrzymanych w baszcie na wałach Gubernatorskich; Kazimierza Bubelę za opilstwo i targnięcie się na funkcjonarjusza P. P.; Jana Humena, Helenę Żukowską, Janinę Mucyl i Annę Klisowską za awanturę połączoną z bójką; Franciszka Prokopowicza, zam. Zielona 72, za pobicie Aleksandra Rietlera; Grzegorza Machyla zam. Potockiego 15, za pobicie Mikołaja Wertasa; Edwarda Stachurskiego i Abrahama Brandesa za wałęsanie się na Głównym dworcu w celach kradzieży.

(!) **Kradzieże mieszkaniowe.** Regina Bodek, zam. przy ul. Batorego 36, doniosła policji, że wczoraj między godz. 16 a 17 nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli srebro stołowe, złotą branzoletę, zegarek złoty damski, dwie dolarówki, oraz bieliznę, łącznej wartości około 3.500 zł. — Korzystając z nieobecności w domu Marji Lisowskiej,oraz dra Wyspiańskiego zam. przy ul. Piekarskiej 59, których mieszkania sąsiadują ze sobą, nieznani sprawcy włamali się do ich mieszkań. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda, na razie wskutek nieobecności właścicieli nie zdołano stwierdzić. — Podobny los spotkał mieszkanie dra Karola Atlasa, zam. przy ul. Kochanowskiego 11. Złodzieje korzystając z nieobecności właściciela domu, który bawi obecnie na letnisku, wyważyli drzwi i dostawszy się do wnętrza, skradli rewolwer amerykański, łżki srebrne, wartości 100 zł. — Przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania dr. Fryderyka Mahla, zam. przy ul. Sykstuskiej 48 i skradli z biurka stojącego przy oknie złoty zegarek marki „Patek“, wartości 1000 zł.

(!) **Wyrwał banknot 100-złotowy.** Nieznany sprawca wszedł wczoraj do biur „Orbisu“ przy ul. Hetmańsikej i prosił o zmianę banktonu 500-złotowego. W czasie, gdy kasjerka banknot mu mieniała, ten trzymając swoje 500 zł. w lewej ręce, wyrwał jej prawą ręką 100 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(!) **Uciekł z radjoaparatem.** Izydor Arnold, właściciel sklepu z przyborami radjowemi przy ul Kazimierzowskiej 13, doniósł policji, że prze kilku miesiącami pożyczył niejakiemu Janowi Habałowskiemu, kelnerowi, zam. przy ul. Jozafata l. 7. kompletny 4-lampowy aparat radjowy, wartości około 500 zł. za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 25 zł. Habałowski — jak zeznaje Arnold — aparat sprzedał a sam wyjechał ze Lwowa.

—□—

Z kraju

(!) **Gdy Cymbała wjeżdża na parowóz..** Onegdaj pociąg osobowy na szlaku Łahodów - Kurowice pow. Przemyślany, najechał na wóz, na którym siedziała niejaka Marja Wsiąka, licząca lat 47 z Pohorylec, oraz służący jej Iwan Cymbała. Wskutek najechania tylna część wozu została rozerwana, a przednia część z końmi została odrzucona na bok. Wisąka została wyrzucona na szkarp, furman zaś z tylną częścią wozu i drabinami został złapany przez parowóz, który ciąknął go leżącego na drabinie 200 m. od miejsca wypadku. Maszynista zatrzymał pociąg; dzięki temu Cymbała doznał stosunkowo lekkich obrażeń ciała, mianowicie potłuczenia prawej ręki i prawego uda. Gospodyni jego doznała cięższych uszkodzień ciała. Winę ponoszą poszkodowani.

(!) **Samobójstwa na wsi.** Stanisław Wełeczeńko z Kowiubiniec pow. Kopyczyńce, pozbawił się życia przez powieszenie na pasku od spodni. Wełeczeńko popełnił samobójstwo w Białej. pow. Czortków w mieszkaniu Jewdochy Głębockiej, z którą żył w konkubinacie. Denat dokonał tego czynu w stanie pijanym podczas kłótni z Głębocką, w czasie której ta wypędzała go z domu. — Wskutek nieszczęśliwej miłości popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze Władysław Bogacz, liczący lat 20, zam. w Majdanie pow. Przemyślany. Desperat pozbawił się życia w stodole swego dziadka.

(!) **Napad rabunkowy.** Na drodze obok Bogdanówki pow. Skałat, dokonano napadu rabunkowego na Franciszka Adamczyka z Futor pow. Skałat. Dwaj zamaskowani bandyci przyłożywszy mu broń do piersi, zrabowali mu 15 dol. amer., 2 zł. i 25 gr. Po rabunku dotkliwie pobili ofiarę. Adamczyk zawiadomił o napadzie policję, która w krótkim czasie wyśledziła sprawców w osobach braci Iwana i Stefana Łytwynów, najbliższych sąsiadów napadniętego.

—o—

Na Górze Stracenia

stracił gotówkę.

Lwów, 28. lipca.

(!) Śmiałego napadu dokonano wczoraj o godz. 23 **na Górze Stracenia.** Mianowicie o tej porze przechodził tamtędy **Adam Klimowski,** zam. **przy ul. Wolność 17 a.** Z mroków nocnych wyłoniły się nagle **trzy postacie,** które rzuciły się na Klimowskiego i po ubezwładnieniu go zrabowały mu **20 zł.** Klimowski wyrwaszy się z rąk rabusiów, zawiadomił o wszystkiem II komisarjat. W krótkim czasie zdołano wyśledzić napastników i aresztować ich. Są nimi: **Michał Gałecki** zam. przy ul. Janowskiej 25, **Florjan Lisowiec** zam. przy ul. Wolność 16, oraz **Michał Bobilak** zam. przy ul. Wolność 17a.

—o—

Skrytobójczy strzał.

Lwów, 28. lipca.

(!) Skrytobójczego morderstwa usiłował dokonać **Jan Humen,** zam. przy ul. Trauguta 1, bezrobotny, na osobie niejakiego **Piotra Gierona,** zam. przy ul. Kordeckiego 33. Humen czując od dłuższego czasu urazę do Gierona, przyszedł w nocy na ul. Kordeckiego i przez szklane drzwi **strzelił w kierunku łóżka,** przypuszczając, **że kula ugodzi śpiącego Gierona.** Na szczęście strzał poszedł za wysoko i **pocisk utkwił w ścianie,** nie trafiając nikogo. Domownicy przestraszeni strzałem, wybiegli do klatki schodowej przytrzymali niedoszłego skrytobójcę.

—o—

ZE SPORTU.

Na froncie kl. A.

Druga kolejka ligowa rozpoczęta.

Lwów, 28. lipca.

Dzień wczorajszy stał przedewszystkiem **pod znakiem mistrzostw klasy A.** Na boiskach lwowskich stoczono **aż cztery potyczki**, z których dwie miały prawie że decydujące znaczenie. Główne zainteresowanie skupiło się dokoła zawodów **Polonji z Ukrainą oraz meczu Świtezi z Hasmoneą**, w pierwszym wypadku chodziło o ustalenie szans na mistrza, w drugim **o walkę kandydatów do spadku**. Nic dziwnego, że na boiskach było gorąco, a jeszcze wyższa temperatura panowała na widowni. O ile mecz Polonji z Ukrainą udało się szczęśliwie **doprowadzić do końca przy jednym rozbitym i jednym wykluczonym graczu**, to na boisku w Krzywczycach sędzia zmuszony był na cztery minuty przed końcem **przerwać zawody**, ponieważ wykluczony gracz „Świtezi“ nie chciał opuścić boiska. Efekt będzie ten, że „Świteź“ miast jednego punktu (wynik brzmiał 1:1) straci prawdopodobnie dwa, co będzie mogła zapisać na konto niedyscyplinowanego zawodnika.

W tabeli nie zaszła żadna zmiana. Lechja wygrywając zawody z Pogonią stryjską, utrzymała się i nadal na pierwszem miejscu. Krok w krok postępuje za nią Polonja, a w coraz bardziej zwiększającej się odległości Ukraina. Na czwartem miejscu utrzymała się Pogoń stryjska, którą przegonić może ewentualnie Hasmonea, o ile zawody wczorajsze rozstrzygnięte zostaną na jej korzyść. W tylnej straży bez zmiany. Świteź zamyka tabelę, mając przed sobą Janinę, Rewerę i Resovię.

POLONJA — UKRAINA 4:2 (2:1).

Na boisku Czarnych gorąco było i gwarno, niczem na meczu ligowym. Chodziło tu nietylko o punkty **Ukrainy czy Polonji, ale i o sytuację Lechji**, która tym razem całem sercem życzyła zwycięstwa drużynie lwowskiej. Dzięki temu też staliśmy się świadkami wyjątkowo zgodnego patrjotyzmu lokalnego, wobec którego w bok poszły nawet względy narodowościowe. Zjawisko to byłoby bardzo pocieszające, gdyby nie wspomniana powyżej sytuacja tabeleryczna, to też nie wątpimy bynajmniej, że przy najbliższej sposobności, już choćby na zawodach Lechja - Ukraina, „sprzymierzony“ wczoraj front trybunowy rozłamie się na dwa **wrogie aż do zaślepienia obozy.**

Przeciw temperamentowi widowni trudno mieć zastrzeżenia, niestety jednak nie śmie on się objawiać w tej — powiedzmy — **zdziczałej formie.** Już z okazji meczów ligowych napiętnowaliśmy zachowanie się publiczności, która w zbytnim tworze często zapomina o granicach przyzwoitości. Wolno ostatecznie doppingować drużynę, wolno cieszyć się z sukcesów, ale w żadnym wypadku okrzyki nie śmią przybierać form ordynarnych! **A już chamstwem w najwyższym stopniu jest naigrawanie się kontuzjonowanego gracza, którego znoszą z boiska.**

Zwycięstwo Polonji było naogół zasłużone. Zrozumiała to też **kulturalniejsza część publiczności ukraińskiej**, która umiała się zdobyć nawet na oklaski, gdy przeciwnik zdobył trzecią względnie czwartą bramkę. Obydwie drużyny grały nerwowo, niemniej jednak bardziej przekonywująco wypadały akcje Polonji, której wadą jest nierównomierność zespołu. Obok bardzo dobrego Studzińskiego na prawym skrzydle, dobrego Kowalskiego, Kwiatkowskiego ((śr. pomocy) i Kalinowskiego (lewa pomoc) słabszy był Hubariw, bardzo niepewna obrona. Szwarc, którego po dłuższej przerwie znów ujrzeliśmy na bramce, nie zapomniał naturalnie o wycieczkach w głąb boiska, pozatem jednak winy nie ponosił.

Ukraina grała znów niewyraźnie. Obok dobrych zupełnie słabe momenty. Jedynie przeboje prawego łącznika przypominały dawne czasy. Obrona niby niezła, jednak w rzeczywistości bardzo „nieczysta“, pomoc pracowita, ale taktycznie słaba, atak pod bramką zupełnie nieporadny. Pozatem brak Ukrainie dawnego zapału i werwy, natomiast dała się unieść tym razem nerwom, dzięki czemu nietylko osłabiła przeciwnika o jednego gracza, ale pod koniec naraziła się na wykluczenie obrońcy i... „załasowała“ pierwsze zdaje się punkty karne w konkurencji o grę fair.

Zawody w pierwszych piętnastu minutach bardzo chaotyczne, wykrystalizowały się zwolna w lekką przewagę gości, którzy zdobywają też przez Tyszarskiego i Kowalskiego w 15 i 23 min. dwie bramki. Już w 24 minucie rewanżuje się Kobziar bramką, przyjętą przez widownię hucznemi oklaskami. Gra staje się znów bardzo nerwową, obydwie strony nie wykorzystują sytuacyj.

Po przerwie **Ukraina prze całą parą do wyrównania.** Uzyskuje też w polu przewagę, **której nie umie wykorzystać.** Lepiej powodzi się Polonji, która zdobywa w 22 min. przez Tyszarskiego **punkt trzeci.** W kilka minut później atak Ukrainy doprowadza do rogu, zamienionego przez Hreszczuka **na drugą bramkę.**

Gra staje się bardzo ostrą, ofiara jej pada **Kowalski**, którego znoszą z boiska. Polonja stara się utrzymać wynik i punkty, przeprowadzając przy tem sporadyczne wypady, 10-ta min. przed końcem przynosi jej też przez **Studzińskiego czwartą bramkę.** Ostatnia faza nie zmienia wyniku, jedynie **Hreszczuk** zmuszony jest rozstać się z boiskiem wskutek interwencji sędziego. Wynik ostateczny 4:2.

Sędziował p. **dr. Niedzwirski**, nie dając się sterroryzować publiczności. Błędem jego było może, że z chwilą, gdy gra zaczęła przekraczać dozwolone granice, z miejsca nie wystąpił z pełną energią. Widzów około **1.500.**

LECHJA—POGOŃ (Stryj) 4:1 (2:0).

Gra ostra i brutalna z **lekką przewagą Lechji.** Bramki dla Lechji zdobyli: **Rusiecki** dwie, **Czudżak i Kruk** po jednej, dla Pogoni: **Matys.** Z Lechji na wyróżnienie zasługuje **środkowa trójka napadu**, z Pogoni Zebaczyński w obronie i Matys w ataku. Sędzia p. Meller. Widzów około 1.000.

POGOŃ I B—RESOVIA (Rzeszów) 8:1 (3:0).

Pogoń w składzie ligowym. Przez cały czas zawodów **przewaga Pogoni**, dla której bramki zdobyli **Maurer i Matylewski po trzy, Zimmer dwie.** Jedyny punkt dla Resovii uzyskał Małodobry. Sędzia p. Menkes. Widzów bardzo mało.

HASMONEA—ŚWITEŹ 1:1 (0:1).

Gra ostra i brutalna. Bramki uzyskali dla Hasmonei **Tennenbaum**, dla Świtezi **Cieliński.** Pod koniec zawodów gracz Świtezi Cieliński kopnął bez piłki gracza Hasmonei Horowitza, za co sędzia **usunął go z boiska.** Ponieważ gracz boiska nie chciał opuścić, sędzia p. Byk zawody na cztery minuty przed końcem przerwał. Widzów 1.500.

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Warszawa, 27. lipca. (CS) **Legja—Warszawianka 5:0 (0:0).** Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie Legja zupełnie opanowuje boisko i strzela pięć bramek, z tego przez Nawrota i Ciszewskiego po dwie i Łańkę. Sędzia p. Arczyński. Widzów 2.000.

Kraków, 27. lipca. (CS) **Garbarnia—Ruch 4:2 (2:1).** Zasłużone zwycięstwo Garbarni, dla której bramki zdobyli: Joksz, Smoczek, Pazurek i samobójcza. Sędzia p. Wardaszkiewicz. Widzów około 2.000.

Aresztowanie naczelnika poczty w Jezierzanach.

Lwów, 28 lipca.

(!) **Wielkie wrażenie wywołało w Jezierzanach aresztowanie tamt. naczelnika poczty, Romana Gieronia, za nadużycia służbowe oraz oszustwa, dokonane na szkodę skarbu państwa i osób prywatnych. Nadużycia te wyszły na światło dzienne w czasie przeprowadzonej kontroli przez inspektora Poczt i Tel. we Lwowie, p. Józefa Nadesa. P. insp. Nades wykrywszy nadużycia, z miejsca zwolnił Gieronia z urzędu i polecił go aresztować przez posterunek P. P.**

Lepszy synalek.

BÓJKA BRACI SPOWODOWAŁA POŻAR.

Lwów, 28 lipca.

(!) Od dłuższego już czasu panują wielkie tarcia w rodzinie **Katarzyny Sokołowskiej**, zam. przy ul. Teatyńskiej 8. Do matki czuje urazę syn Marjan, który kilkakrotnie zamierzał ją obić. Kiedy wczoraj znowu „idealny“ synalek **rzucił się na matkę, w obronie jej stanął drugi syn Apolinary**, który odtrącił napastnika. Podczas powstałej bójki między braćmi, jeden z nich potrącił stojącą na stole lampę, wskutek czego **powstał pożar**, gdyż od lampy zajęły się firanki i ubrania. Ogień zlokalizowali domownicy, zaś **brutalnym Marjanem zaopiekowała się policja.**

Ostrożnie z bronią!

PRZYKRE NASTĘPSTWA WESOŁEJ ZABAWY.

Lwów, 28 lipca.

(!) Nieszczęśliwy wypadek z powodu **nieostrożnego obchodzenia się z bronią** wydarzył się wczoraj **przy ul. Zborowskich 4.** Zamieszkały tam **Stanisław Rusin**, przyszedłszy do domu **po wesołej birbantce, wszczął sprzeczkę z żoną** swą Anną, która czyniła mu wyrzuty, że się upija. W czasie, gdy żona Rusina chciała męża swego rozebrać, ten podniecony kłótnią, **począł się szamotać**, a posiadając przy sobie rewolwer, spowodował przez to **strzał**, który zranił go w palec lewej ręki, ta sama kula raniła równocześnie żonę jego **w powłokę brzuszną.** Sąsiedzi wezwali natychmiast Pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu ran obojga małżonków, odwiozło ich do szpitala Powszechnego.

Złoto przemienia się w blachę, dolary w papier.

Lwów, 28 lipca.

(!) Złoczyńcy lwowscy w ostatnich dniach wzmożyli swą działalność. — Wczoraj ofiarą ich oszukańczych machinacyj padły **dwie osoby.** W jednym wypadku **sprzedali metal za złoto**, w drugim posługiwali się podczas oszustwa **znanym trickiem z kopertą.** W pierwszym wypadku nabrali niejakiego **Leona Guensberga**, rozwoziciela pieczywa, zam. przy ul. Szpitalnej 21, który mimo że jest Lwowianinem i wiele już słyszał o oszustwach ulicznych, **złakomił się na tanie kupno złotej obrączki za 10 zł.** Dopiero no niewczasie przekonał się niepatrzny p. Guensberg, że rzekomo złota obrączka jest sporządzona **z zwykłego metalu i przedstawia wartość kilkudziesięciu groszy.** Oszukany rozwoziciel pieczywa zgłosił się na policji, gdzie opowiedział o całem zajściu. Policja wdrożyła dochodzenia.

Do stojącego przed konsulatem francuskim, **Stanisława Kabali**, wieśniaka z Tarnawy Górnej pow. Lisko, przystąpił mężczyzna z kobietą i ofiarowali mu pomoc **w szybkiem załatwieniu wizy do Francji.** Kabala ucieszył się z tej nieoczekiwanej pomocy i chętnie zgodził się na propozycje oszustów, by schować **20 dol. i 10 zł. do koperty**, którą miał wręczyć mężczyźnie **po pomyślnem załatwieniu sprawy.** W sprytny sposób przemienili mu kopertę na drugą, w której miast dolarów znajdowały się **pocięte skrawki papieru.** Kabala po długiem czekaniu na oszustów zdecydował się wreszcie otworzyć kopertę i ku swemu przerażeniu stwierdził, że został **w najbezczelniejszy sposób oszukany.** Z płaczem pobiegł na policję i wygotował doniesienie na nieznaną parę oszustów.

MEDYCYNA A ZDROWIE

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

Obieg krwi u człowieka.

Lwów, 28. lipca.

Każda istota żyjąca, chcąc utrzymać się przy życiu, pobierać musi pokarm. Skoro dowóz pożywienia zostaje przerwany, prędzej lub później następuje śmierć całego organizmu, lub też narządu, któremu ten dowóz przerwano. Dla odżywiania organizmu ludzkiego służy przewód pokarmowy, w którym odbywa się chemiczna przemiana pobranego pokarmu, oraz układ krwionośny, który ma za zadanie przewóz składników odżywczych do poszczególnych tkanek.

Krew ludzka przedstawia się jako płyn, nieco cięższy od wody, lepki, smaku słonawego, o zabarwieniu czerwonem. Zabarwienie to pochodzi od barwików we krwi zawartych. Również ilość tlenu w krwi w znacznym stopniu wpływa na jej barwę. Krew tętnicza, utleniona, posiada kolor jasno czerwony, krew żylna zaś, pozbawiona tlenu, ma wygląd ciemny. Najważniejszymi składnikami krwi są to komórki o kształcie krążków, lub monet. Pojedyncze te krążki są tak małe, że je dopiero pod mikroskopem, przy silnem powiększeniu dojrzeć można. U człowieka znajdujemy cztery do pięć miljonów czerwonych ciałek w 1 mm kw. krwi. Ciałka czerwone obdarzone są zdolnością łączenia się z tlenem. Podczas przepływu krwi przez płuca obarczają się tlenem i przenoszą go do wszystkich tkanek ciała. Gdyby usunięto ze krwi ciałka czerwone, lub pozbawiono je zdolności łączenia się z tlenem, nastąpić by musiała śmierć na skutek uduszenia, ponieważ komórki organizmu wymagają stałego dopływu tlenu. Białe ciałka krwi są nieco wększe od czerwonych, w 1 mm kw. krwi jest ich około pięć tysięcy. Spełniają one doniosłą rolę obrońców organizmu przed rozmaitemi chorobami, a zwłaszcza zakaźnemi. Skoro gdziekolwiek do ustroju wtargną bakterje chorobotwórcze lub jakieś trujące składniki, białe ciałka krwi natychmiast mobilizują się i śpieszą w miejsce zagrożone. Drobniejsze zarazki zostają przez nie pochłonięte, większych zaś szkodników białe ciałka starają się sparaliżować w ich czynnościach niszczycielskich. Dopiero, gdy zbyt duża ilość czynników chorobotwórczych wnika do wnętrza organizmu i kiedy ten ostatni z tych, czy innych powodów posiada zmniejszoną odporność, białe ciałka krwi już rady sobie dać nie mogą i nie są zdolne do powstrzymania wybuchu choroby. — Kiedy choroba już wybuchła, nie zaprzestają one walki swojej z zarazkami, starając się unieszkodliwić je jak najprędzej i chory organizm do zdrowia przywrócić. Poza ciałkami czerwonemi i białemi, które są tworami komórkowemi, znajdują się we krwi rozmaite składniki niezbędne dla odżywiania tkanek, są to przedewszystkiem białka, węglowodany, tłuszcze i sole.

Narządami układu krwionośnego są serce, naczynia krwionośne i narządy krwiotwórcze. Serce wraz z naczyniami krwionośnemi przedstawia zamknięty system rur do wszystkich części ciała. Narządy wytwarzające wciąż nowe zapasy czerwonych i białych ciałek krwi, nazywamy narządami krwiotwórczemi. Takiemi są śledziona i szpik kostny. Układ limfatyczny przy pomocy naczyń limfatycznych zbiera substancje odżywcze z przewodu pokarmowego oraz z przestrzeni międzykomórkowych i doprowadza je do obiegu krwi.

Naczynia, doprowadzające krew do serca, nazywamy żyłami, te zaś któremi krew z serca wypływa, tętnicami. Krew tętnicza, jak już wyżej wspomniałem, ma wygląd jasnoczerwony, natomiast krew z żył pochodząca jest ciemnoczerwona. Jeżeli przetniemy tętnicę, wówczas krew tryska pod dość znacznem ciśnieniem, po przecięciu natomiast żyły, wydobywa się z niej krew powoli i dość leniwie.

Akcje serca śledzimy, osłuchując jego skurcze, szmery sercowe, oraz tętno. Tętnem, czyli pulsem nazywamy rytmiczne rozszerzanie się tętnic, odbywające się równocześnie ze skurczami serca. Serce całą siłą mięśnia swego wpycha krew do tętnic, które pod wpływem naporu fali krwi ulegają na chwilę rozszerzeniu. Ilość pulsu u dorosłego człowieka zdrowego wynosi przeciętnie 60—72 na minutę. W stanach chorobowych ilość ta znacznie się wzmaga, co wskazuje na przyśpieszoną czynność serca. Na zakończenie dodam, że choroby w różnoraki sposób oddziaływują na serce i narządy krwionośne, jednak największe może szkody w tym zakresie wyrządzają pijaństwo i syfilis, które to choroby w czasach obecnych niestety są bardzo rozpowszechnione.

Zwiększenie się śmiertelności z powodu raka.

Lwów, 28. lipca.

Statystyka pruskiego urzędu statystycznego wykazuje znaczny wzrost śmiertelności z powodu raka. W r. 1878 na 100 tys. mieszkańców umierało rocznie na raka 24 mężczyzn i 32 kobiet. W roku 1913 umierało 57 mężczyzn i 65 kobiet, zaś w roku 1928 umierało aż 102 mężczyzn i 120 kobiet. Ilość wypadków śmierci z powodu raka wzrosła w ciągu lat 50 czterokrotnie. Z tego też powodu rak jako przyczyna zgonu stoi w naszej statystyce przy czyn śmierci na drugiem miejscu po gruźlicy.

Obuwie nasze wymaga reformy.

Lwów, 28. lipca.

W ostatnich czasach zwrócił uwagę prof. Józef Berg z Dortmundu, że największym wrogiem, wywołującym liczne schorzenia stóp i nóg u ludów cywilizowanych, są gładko brukowane ulice i dostosowane do najłatwiejszego chodzenia po nich obuwie z obcasami o płaskiej powierzchni. Dla utrzymania wiązadeł nogi w dobrym stanie, co konieczne jest dla uniknięcia wielu chorób jest gimnastyka stopy, która dokonuje się drogą naturalną przy chodzeniu boso, przez to, że pięta jest zaokrąglona i noga przy chodzeniu, zwłaszcza po nierównościach terenu, wygina się w najrozmaitszych kierunkach. Z tego też powodu, wyżej wymieniony uczony zaleca obuwie, którego powierzchnia obcasa nie jest płaszczyzną płaską, lecz kulistą, naśladującą naturalną kulistość pięty, co wyśmienicie ma za pobiegać chorobom stopy i nóg.

Ciekawe spostrzeżenia chirurgów.

Lwów, 28. lipca.

Lekarz niemiecki Stebner opisuje o kilku przypadkach operowanych guzów, które zawierały w swem wnętrzu rozmaite ciała obce.

Jeden wypadek dotyczył mężczyzny, który usiadł na igle, a ta wbiła się głęboko w ciało, ale została usunięta. Po jakimś czasie w miejscu ukłucia utworzył się guz, który musiano usunąć drogą chirurgiczną. Usunięty guz zawierał w swem wnętrzu czarną nitkę. Widocznie igła, na którą usiadł, była nawleczona i podczas gdy igłę usunięto, nitka została, a jako ciało obce, drażniła otoczenie, aż spowodowała wytworzenie się guza.

Inne przypadki tyczyły kobiet, które chcąc zapobiec ocieraniu się naskórka na udach w czasie jazdy na nartach, nosiły bawełniane opaski. Nitki z tych opasek wtarły się w skórę i wywołały powstanie guza, w środku którego znaleziono nitki.

O przewietrzaniu pokoi.

Lwów, 28. lipca.

Ważniejszą rolę niż pokarm odgrywa u człowieka powietrze. Bez jedzenia i napojów żyć można tygodnie nawet, ale nie bez powietrza. Mianowicie jeden składnik powietrza jest dla życia niezbędny, tj. tlen, podczas gdy składniki, jak azot, wodór i kwas węglowy odgrywają rolę drugorzędną. „Dobre powietrze“ zawiera więc dużo tlenu. Przez oddychanie wchłaniamy z powietrza tlen i zużywamy go tak, że wydechane powietrze zawiera mniej tlenu, więcej natomiast kwasu węglowego i pary wodnej. **Im przeto więcej ludzi znajduje się w pokoju, tem szybciej powietrze psuje się, gdyż kwas węglowy jest trucizną.** W ten sam sposób działają zwierzęta na powietrze przez swe oddechanie, tak samo palące się światło, jak świeca, lampa naftowa, lub płomień gazowy. Natomiast światło elektryczne nie wywiera wpływu na skład powietrza. Szczególnie niebezpiecznym jest gaz świetlny, ponieważ nie nadaje się do oddychania z powodu braku tlenu i zawiera gaz trujący, mianowicie tlenek węgla. **Niebezpieczeństwo zaczadzenia istnieje zawsze w pokojach o oświetleniu gazowem, ponieważ łatwo zdarzają się uszkodzenia rur gazowych i ich spojeń.**

Oprócz ciał gazowych i stałe ciała także mogą zanieczyszczać powietrze w postaci pyłu, przedewszystkiem w zakładach przemysłowych i fabrykach, gdzie np. pył węglowy, kamienny i żelazny działają szkodliwie na płuca robotnika. Kurz zwykły mieszkaniowy, szpitalny i uliczny jest niebezpieczny, gdyż zawiera drobnoustroje chorobotwórcze, np. lasecznik gruźlicy.

Nieodpowiedni stopień wilgoci także wywołać może pogorszenie powietrza. Im powietrze jest cieplejsze, tem więcej może wchłaniać wilgoci. Zbyt wysoki lub zbyt niski stopień wilgoci jest niekorzystny dla płuc ludzkich. Zimą w pokojach ogrzewanych powietrze staje się łatwo zbyt suchem, w takim razie zaleca się postawienie naczyń z wodą na piecach.

Ponieważ ludzie przez oddechanie wchłaniają z powietrza tlen, należy powietrze w pokojach stale odświeżać. Przewietrzanie naturalne przez szpary okien, lub drzwi jest niewystarczające. W razie braku wentylacji sztucznej, doprowadza się powietrze przez systematyczne otwieranie okien.

Kto często uwagę swą zwraca na powietrze, ten łatwo nauczy się rozróżniać dobre powietrze od zepsutego, go to ostatnie ma nieprzyjemną woń. Aby tę woń w mieszkaniach zagłuszyć, ludzie zamiast przewietrzania używają kadzideł, rozpryskują wodę kolońską i perfumy, palą papierosy i cygara, co pogarsza jeszcze wartość zepsutego powietrza.

A więc ułatwiajcie dniem i nocą do mieszkań, sal szpitalnych, lokali publicznych dopływ świeżego powietrza!

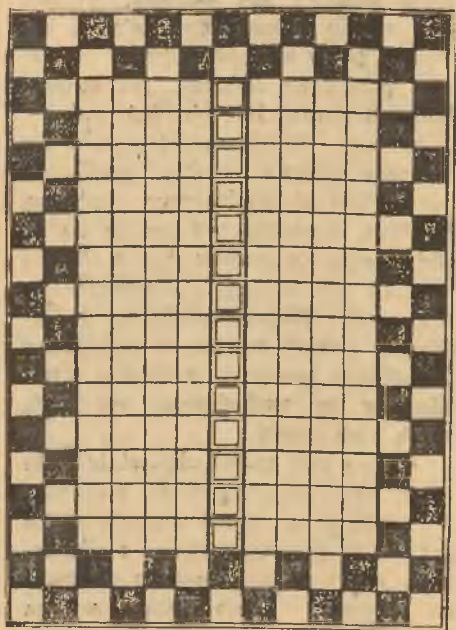
KĄCIK ROZRYWKOWY

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

Nr. 27.

Logogryf podwójny.

(Za rozwiązanie 2 punkty).



Każdy rząd poziomy zawiera dwa wyrazy pięcioliterowe, przyczem końcowa litera pierwszego wyrazu jest początkową drugiego wyrazu. Znaczenie wyrazów:

1. Poemat Mickiewicza — miasto w Małopolsce.
2. Inaczej dużo, mnogo — odzienie.
3. Rzemieślnik — inaczej błękit.
4. Bohater znanej klechdy — imię męskie zdrobn.
5. Opera Paderewskiego — miasto w półn. Włoszech.
6. Rodzaj gobelinu — miasto w Małopolsce wsch.
7. Wystawa — miasto w Małopolsce zach.
8. Miasto na niem. Śląsku — niezbędne w kinie.
9. Środek lokomocji — miasto w Małopolsce.
10. Zbiór siana — rzemieślnik.
11. Barwna tkanina — miasteczko w Małopolsce zach.
12. Płynny pokarm — pożywienie dla koni.
13. Materjał budowlany — sprzęt sportowy.
14. Dobrowolna umowa — groźna epidemja.

Rząd środkowy, czytany z góry na dół, da rozwiązanie.

—o—

Litera nocet...

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Przez **i** najmilsze chłopców to zabawy,
przez **a** jest sprawcą nieraz bójki krwawej.

*

Przez **o** zobaczysz jesienią na roli,
przez **g** w kawiarni dusznej siedzieć woli.

*

Przez **m** — lecznicze znane ziele,
przez **p** na ludzkiem znajdziesz ciele.

*

Przez **r** szlachetny kamień, to rzecz pewna,
przez **ł** — roślina zaś pastewna.

*

Przez **ł** — w strumieniu, rzece, czy jeziorze,
przez **l** — złośliwa, dużo szkodzić może.

*

Gdy z imienia męskiego jedna litera znika,
zobaczysz — bezbożnika.

—o—

Szarada literowa.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

Doprawdy, smutny jest mój **trzy - cztery - pięć!**
Na nic najlepsza nawet chęć,
uwaga i dobre **cztery - raz - cztery.**
Gdy nielegalny dojrzę **pięć - raz - cztery - raz,**
muszę się wmieszać i nie bez kozery
dyktuję „karny“, niezłomny jak głaz.
A na to jakiś **raz - cztery - sześć - dwa - raz**
wraz krzyk podniesie: „pokrzywdziłeś nas!“.
Publiczność ryczy — i w świat idzie wieść,
że sędzia — **raz - dwa - trzy - cztery - pięć - sześć.**

—o—

Bilety wizytowe.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

DAWID ZACIEŚ

CESIA TRENCZ

SOTER TYCZ

ANDA ĆIWES

Ile lat mają te osoby?

—o—

Szarady.

(Ułożyła **Róża L.**

(Za rozwiązanie 2 punkty).

I.

Pierwsze używają w chłopskiej mowie,
na zapytanie każdy ci tak powie.
Drugie - trzecie rycerze z wojen przywozili
i panie swego serca tem darzyli.
Trzecie - pierwsze z głupotą zwykle chodzi w parze,
a los sprawiedliwy zwykle za to karze.
Całość — poszukaj na wsi, będąc w lecie,
a przypomni ci miejscowość w gdańskim powiecie.

II.

Pierwsze przyimek, pamiętasz ze szkoły,
dwa - pierwsze nazwa dziewczyny wesołej,
albo zwierzątka, a zaś **drugie - trzecie**
to dawna miara, znana wam jest przecie.
czwarte wspak, to spółgłoska, odgadniesz ją snadnie,
bo jest w studni i we śnie i w nocy i na dnie.
Całość, miejscowość w całej Polsce znana
i przez tysiące co rok odwiedzana.

—o—

Igraszki słowne.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

Wyjmij z pieca i wsadź w spółgłoskę, a ujrzysz coś bardzo pożądanego, zwłaszcza podczas upałów.

*

Część twarzy w samogłosce = fundament praworządności.

*

Przyimek + sprzęt rolniczy = podnosi plony.

*

Postać mitologiczna + dwa zaimki = starożytna świątynia.

*

Dwie nuty + zaimek (wspak) = gra towarzyska.

*

—o—

Figielek rachunkowy.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

— Powinieneś mnie słuchać, Zbyszku, bo jestem znacznie starszy. Mam akurat **pięć razy** tyle lat, co ty.

— To prawda, Janku. Ale za cztery lata będziesz miał tylko **trzy razy,** a za dwanaście lat tylko **dwa razy** tyle lat, co ja.

Ile lat miał Zbyszek, a ile Janek?

—o—

Konikówka.

(ułoż. M. Burghardtówna).

Za rozwiązanie 1 punkt).

przy	ne	brać	rze	wie
ze	o	sło	ie	nie
k'o	re		po	ten
nie	nu	dt	mo	je
sta	że	i	plo	wia

Posuwając się ruchem konika szachowego otrzymamy rozwiązanie.

*

Rozwiązania z naklejonym na kopercie kuponem, nadsyłać należy najdalej do soboty, dnia 2. sierpnia w południe pod adresem Redakcji.

Później nadesłane rozwiązania absolutnie uwzględnione nie będą.

—o—

Rozwiązanie zadań z nr. 26.

Logogryf: 1. dolo, 2. lud, 3. alkohol, 4. cena, 5. instynkt, 6. wiele (wspak), 7. biegnie, 8. imaj, 9. cele (wspak), 10. przepych, 11. orlów, 12. lata, 13. stawał, 14. każdy = **Dla Ciebie Polsko, dla Twej chwały.**

Homonimy: Mina, zapasy, granat, tren, zawód.

Litera nocet: Ropa - rola, orzech-grzech, sennik-cennik, drabina-hrabina, chart-czart, gmina-glina

Szarada: Porcelana.

Magiczny logogryf literacki: Teofil Lenartowicz, Ziemia obiecana, Gamaston, Anhelli, Ignacy Krasicki, Psalm miłości, Piotr Skarga, Na polu chwały, Pani Twardowska, Duma o hetmanie, Emencypantki, Hymn o zachodzie słońca, Malczewski, Szymon, Kupiec, Żona modna.

Rząd siódmy pionowy, licząc od lewej ku prawej, da rozwiązanie: „**Literatura polska**“.

*

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań z nr. 26. uzyskali po 10 punktów pp.: M. Budko, H. Mokrzycka, „Kade“, „Ryśka“.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

Jania St. Szarada zbyt łatwa, nie nadaje się. Prosimy o coś trudniejszego. **Zbyszko F.** Dziękujemy, pójdzie niezadługo. **Lili R.** Logogryf źle skonstruowany, pan Hilary stale pisze się przez samo „h“, a nie przez „ch“. Igraszki również kompozycja błędna: niemożna dzielić „Karo-l“ ani „Karpa-ty“, ani „Am-e-ryk-a“. Prosimy o dalsze próby. **Mir. B.** Dziękujemy za materjał i prosimy o dalszą pamięć. Co do logogryfu z nr. 25, to widocznie nie czytał pan „Porannej“ z 16. lipca, gdzie było dodatkowe objaśnienie. **Anna L.** Przysłowie łatwe i znane. Uwzględniając jednak przytoczone argumenty, zapisaliśmy 12 punktów. **Stefa D.** Zapisaliśmy dodatkowo 10 pkt. za nr. 24, oraz 12 pkt. za nr. 25. **H. Mielańska i Zb. Fiderer.** Zapisaliśmy dodatkowo po 12 punktów za nr. 25. **Eug. Dm.** Dziękujemy, zużytkujemy w odpowiednim momencie. **Józef Sch, Chodorów.** Temat przestał być aktualny. Może coś innego?

—o—

Kącik rozrywkowy
KUPON do Nr. 27.
„Gazety Porannej“

ZYGZAKI.

Spotkanie z proskrybowanym.

Lwów, 28. lipca.

Obawiam się, że wpadłem w kabałę i znów przez Pietruszkę. Nieraz już dawałem sobie słowo, że będę z nim unikał spotkania w publicznem miejscu, jak np. w kawiarni. Bo po co mi zdrową głowę kłaść pod ewangelję. Jestem jednak człowiek nie bardzo mocnego charakteru. Jak tylko bowiem przedrzemię się popołudniu, nie mogę usiedzieć w domu. Jakby same nogi, wbrew mojej woli, wynosiły mnie do kawiarni, choć wiem, że tam z pewnością siedzi Pietruszka i jak zawsze o takich rzeczach będzie mówił, że muszę się bać i oglądać naokoło, czy nas kto nie podsłuchuje. Bo choć sam w drażliwych dyskusjach nie zabieram głosu, mimowoli mogę Pietruszce czasem głową przytaknąć.

Tego chorobliwego strachu nabawiłem się jeszcze w roku 1914, kiedy mnie za całkiem niewinne słowo omal nie wywieziono do Thalerhofu.

Wczoraj zanim po obiedzie położyłem się spać, powiedziałem sobie: Niech się co chce dzieje, nie pójdę do kawiarni! Przespawszy się, zapomniałem o swem postanowieniu, poszedłem i wpadłem w podejrzane towarzystwo, bo nie tylko piłem czarną z Pietruszką, ale ponadto z jednym z proskrybowanych posłów. Nie moja wina, bo najpierw nie dosłyszałem przy przedstawianiu się jego nazwiska, a pozatem wyglądał zupełnie normalnie, jak każdy inny przyzwoity człowiek. Okazuje się ,jak często pozory mogą mylić. Tak samo i z Pietruszką. Niby poczciwy sobie grubas, a żądło nie język.

Gdy wszedłem więc do kawiarni, siedział tam już Pietruszka zagadany z jakimś facetem. Jakaś znana mi fizjognomja z ulicy czy ilustracji. Zdaje mi się nawet, że raz przechodząc koło Starka, widziałem tego ananasa, przemawiającego pod Mickiewiczem. Może go poznacie. Wysoki i dość chudy. Szpakowaty, ale włosy bujne, zaczesane w tył. Bez kamizelki, a koszula, kołnierzy i krawatka tego samego koloru, jak dziś w modzie. Zresztą, gdyby nie podejrzany politycznie, mogłby uchodzić nawet za sympatycznego.

Przedstawiliśmy się sobie, ale tak, że ani ja jego, ani on mego nie dowiedział się nazwiska. Zamówiłem małą czarną i szarpnąłem się nawet wyjątkowo na wodę sodową, bo flaczki na obiad były bardzo słone i usiadłem sobie skromnie. Oni mówili, a ja słuchałem:

— Cóż wy teraz myślicie dalej robić? — pyta Pietruszka.

— Czekam, co będzie dalej — odpowiada, mieszając kawę, poseł.

— Genjalna taktyka — powiada Pietruszka — wasi przeciwnicy chwycili się takiej samej. Trzeba zmęczyć przeciwnika. Kiedyż uzgodnicie swoje programy partyjne, bo jak dzisiaj, to niby kwadratura koła.

*

Poseł łyknął kawy, zapalił zgasłego papierosa i rzecze:

— Na to mamy czas. Jakbyśmy już teraz chcieli się uzgodnić, odrazu wzięlibyśmy się za łby. Na razie chodzi tylko o wspólną akcję. Jak się akcja uda, pomyślimy co dalej robić. Gdy dojdziemy do władzy, znajdzie się i wspólny program.

Pietruszka zarechotał złośliwie:

— Wtedy dopiero setnie się za łby wodzić będziecie. My już takie rzeczy widzieli. Była władza w ręku, a programu ani w głowie, ani w czynach. Przed zlapaniem jej było programem dojście do niej, a potem utrzymanie się przy niej.

— Z nami jest inaczej, bo my jesteśmy zgrani — zapewnia poseł.

— Zgrani? — skrzywił się Pietruszka — opowiem panu anegdotę, którą do was można dostosować:

W Tarnopolu, na jarmarku św. Anny, dobrał sobie szlagon parę koni, a chwaląc się nią przed faktorem, pyta:

— Jak ci się Moszku ta para koni podoba?

— Jaka para? Ja tu żadnej pary nie widzę. Ja tu widzę dwa „koniów“.

— A u przeciwników jest lepiej? — broni się poseł — przecież tam także ani zgody, ani programu.

— Zgoda tam jest na razie — tłumaczy Pietruszka — bo jest jeszcze jaki taki posłuch. Co do programu to z tego, że go nikt nie zna, nie wynika, że go niema. Byle komu nie można go czasem zdradzić. „Ne margaritas ante porcos!“ Może być zresztą program obliczony na kilka pokoleń, jak długoterminowa pożyczka. Najpierw rozbić istniejące formy, a jeżeli się nie wie, co na ich miejsce stworzyć, troskę o tem zostawić przyszłym wiekom.

— Dyrektor gada jak rosyjski nihilista, jak Bakunin — gniewa się poseł.

— Bakunin nie Bakunin, ale przynajmniej mnie nie wyświecono jak posła okólnikami i rozkazami dziennymi. Ja właściwie z posłem jako figura urzędowa nie powinieniem nawet rozmawiać, bo skąd ja mogę wiedzieć, kiedy poseł mówisz w imieniu i w interesie własnym, a kiedy w cudzym. Co wy biedacy w takiem urzędowem pohańbieniu teraz będziecie robili?

— My? Nam teraz dopiero jest dobrze, bo nic nie mamy do roboty. Przedtem, jak nie było sesji, mimo to trzeba było biegać za rozmaitemi interesami wyborców. Pan myśli, że to wielka przyjemność? Teraz mówię wyborcy: szlus bracie, nie mogę nic dla ciebie zrobić, choćbym z serca chciał! Jesteśmy teraz w stanie nieczynnym z pełnemi poborami i z wolnym biletem jazdy kolejowej, jak legjony innych w Polsce ludzi.

— Przecież wy nas kosztujecie około miljon złotych miesięcznie i nic nie robicie.

— Co się dyrektor rzuca? Jakby nas rozpędzono, trzebaby nas żywić jako bezrobotnych. Ale do rozpędzenia nie przyjdzie tak prędko, bo w tem jednem cały Sejm jest zgodny, że to dla żadnej partji nie byłby interes. Zresztą musimy odbić sobie swoje koszta wyborcze. W przyszłych wyborach moglibyśmy wszyscy przepaść, bo o gotówkę ciężko, a na programy wyborcy gwiżdżą.

— To prawda — zakończył Pietruszka — że wyborcy mają was wszystkich już dosyć.

Poseł coś mruknął, i zawoławszy płatniczego zapłacił i pożegnał nas.

My zabraliśmy się do szachów. Ja z prawdziwą ulgą, że tamten proskrybowany poszedł już sobie.

sr.

Nasi artyści zagranicą.

NOWA GWIAZDA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEM NIEBIE ARTYSTYCZNEM. — Z „CUDOWNEGO DZIECKA“, FENOMENALNY ARTYSTA.

Lwów, 28. lipca.

Z okazji ogłoszenia drukiem przez wiedeńską firmę wydawniczą Haslinger kompozycyj „Melodie für Cello“ oraz „Valse Triste für Cello oder Violine“ z towarzyszeniem fortepianu albo orkiestry, naszego młodocianego rodaka **Juljusza Chajesa**, stanął on w pierwszym rzędzie zainteresowania wśród melomanów świata muzycznego w Wiedniu.

Naszemu współpracownikowi udało się uzyskać wywiad i dowiedzieć się szeregu ciekawych szczegółów z życia i początków świetnie zapowiadającej się karjery młodego artysty.

Pochodzi on ze Lwowa, gdzie **mając zaledwie 9 lat wykonał part fortepianowy koncertu z towarzyszeniem orkiestry na scenie Teatru Wielkiego.** Nic dziwnego też, że odziedziczył swój niezwykły talent po matce, znakomitej pianistce, pochodzącej z niezwykle muzykalnej rodziny i której ojciec (dziadek Juljusza) jeszcze dzisiaj licząc 70 lat codziennie grywa po kilka godzin dziennie na fortepianie, ażeby się „rzeźko utrzymać“, jak mawia. W 10 roku życia młodociany Juljusz **komponuje już małe utwory na fortepian**, a mając zaledwie 13 lat napisał kwartet smyczkowy, grany niezliczone razy z rękopisu. W 17 roku życia dopiął nasz rodak **zaszczytu i uznania**, o które artyści walczą całe lata, mianowicie **grał koncert fortepianowy z towarzyszeniem słynnej wiedeńskiej orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Konratha**, a w przeszłym roku odbyła się w studio wiedeńskiego radja premjera jego kompozycpji tj. Trio na fortepian, skrzypce i cello. Wykonanie utworu z uwagi na jego wartość artystyczną zostało powierzone najlepszemu zespołowi kameralnemu w Wiedniu i potem kilkakrotnie powtórzone z uwagi na sensacyjne powodzenie wśród publiczności i prasy.

Obecnie 19-letni kompozytor i wirtuoz - pianista, jest już **u szczytu swego rozwoju i pogłębienia swej wielkiej sztuki twórczej i odtwórczej.** Z dumą spoglądają na niego prof. Niementowska we Lwowie (początki systematycznej nauki), prof. Hugo Kauder, Richard Robert, Angelo Kessissiglou i Julj. Isserlis w Wiedniu, którzy w kolejności rozwoju niezwykłego talentu, czuwali pod swem fachowem kierownictwem nad jego rozkwitem. Dzisiaj artysta zdobywa już ostatni szlif w wiedeńskiej szkole kapelmistrzowskiej i dumny jest z swego członkostwa w związku autorów i kompozytorów, co dowodzi szczerego podziwu sfer fachowych, które go uznały swym członkiem nawet przed osiągnięciem pełnoletności, a więc zaszczytu nielada, skoro się uwzględni stanowisko związku pośród międzynarodowej hierarchji podobnych instytucyj.

Na jesień zapowiedziała już wiedeńska orkiestra symfoniczna, koncert jego kompozycji na cello z towarzyszeniem orkiestry, a cały szereg koncertów odbędzie się w ramach tournee artysty po Europie, a potem Ameryki, gdzie nasz znakomity rodak wystąpi jako dojrzały wirtuoz-pianista, po przerwie jaką umyślnie spowodował pomiędzy swemi ostatniemi występami jako „cudownego dziecka“, a wydoskonaleniem dojrzałego artysty.

Niezawodnie poniesie on nazwisko Polski, szczególnie jako interpretator Chopina, daleko i szeroko po świecie i zdobędzie wiele laurów na chwałę Sztuki polskiej. Przepowiadają mu karjerę Kiepury i w sferach fachowych określają jego pojawienie się jako potwierdzenie „prawa serji“ w odniesieniu do ostatnich fenomenów muzycznych jak młodociany Milstein, Horowitz, Piatigorsky i inni.

Rodacy w kraju i Ameryce już niecierpliwie czekają przybycia artysty, który niezawodnie olśni ich swoją sztuką i przewyższy wszelkie oczekiwania.

Dzikie pola czy szosy powiatowe?

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

(M) Na przestrzeni Przemyśl-Sanok panuje bardzo ożywiony ruch samochodowy. Mimoto niektóre powiatowe samorządy, a zwłaszcza **dobromilski i starosamborski wcale nie dbają o utrzymanie dróg w stanie zdatnym do użytku.** Gdy więc szosy na obszarze powiatów: przemyskiego, liskiego i sanockiego są prawie bez zarzutu, to tutaj drogi są przeważnie obrazem grozy.

Przestrzeń od Starzawy do Smolnicy już wprawdzie naprawiono, natomiast od Chyrowa, który należy do zarządu drogowego starosamborskiego aż do Starzawy pow. dobromilski), ściele się droga pełna głębokich wybojów i tak już zniszczona, że **jedzie się po fundamentalnym nasypie, gdyż warstwa szutrowiska już dawno uległa zniszczeniu.** Można więc sobie wyobrazić niebezpieczeństwo jazdy autobusami pasażerskiemi czy samochodami po takim dobromilsko - starosamborskim gościńcu. Nie dziw więc, że co tygodnia pod autobusami załamują się t. zw. półosie, oraz że wskutek wstrząsów pękają resory, opony gumowe a nawet szyby frontowe.

Na linji tej kursuje obecnie codziennie conajmniej dziesięć autobusów, nie licząc motocyklów i samochodów prywatnych, które na tej jedynej arterji komunikacyjnej odbywają tury do Iwonicza, Rymanowa i tp. Jazda staje się w takich warunkach drogowych prawdziwą męczarnią.

Zaniedbanie takie ze strony **odnośnych powiatowych zarządów drogowych** jest tem dziwniejsze, że n. p. przedsiębiorstwa komunikacyjne opłacają tytułem podatku drogowego po kilkaset złotych miesięcznie. Fundusze więc na ten cel istnieją, gdyby tylko odnośne czynniki pamiętały, że troska ich o powiat nie może się kończyć na fiskalnem ściąganiu ustawowych danin.

Nietykalne dziury w moście.

Jaskrawym przykładem karygodnego wprost niedbalstwa zarządu starosamborskiego są **dziury w drewnianym moście komunikacyjnym na Strwiążu,** które od dłuższego czasu na próżno oczekują załatania. Wtajemniczeni czy aż złośliwi, twierdzą, że naprawa tych „głupich“ dziur w moście **musi czekać zatwierdzenia samego Ministerstwa spraw wewnętrznych!** bo wszystko robi się tu tylko na skutek rozkazu z góry.

Spodziewać się należy, że zarząd powiatu dobromilskiego i st. samborskiego zabierze się niezwłocznie do gruntownej naprawy dróg, a zwłaszcza tych odcinków szosy, które się ciągną przez powiaty Przemyśl - Sanok. Jako przykład godny naśladowania mogą służyć pow. Przemyśl, Lisko i Sanok.

Dziecko lub koty.

Lwów, 28. lipca.

W Berlinie pewna biedna kobieta chciała oddać dziecko na wychowanie. Nagle wmieszały się w to władze i zabroniły jej, motywując swoje rozporządzenie tem, że kobieta **posiada na utrzymaniu trzy koty.** Do tej chwili niewiadomo, czy odnośny urzędnik miał jakąś osobistą urazę do kotów, czy też uważał, że kogo stać na wyżywienie kotów, ten i dzieckiem opiekować się może, dość, że **trzeba było dopiero poważnej interwencji towarzystwa przyjaciół kotów, by rozkaz ten został cofnięty.**

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 28 lipca 1930.

11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramof., 17.35 Tr. z Krakowa. Odczyt pt.: „Wedyjska pieśń o początku istnienia“ wygł. p. dr. W. Cielecki. 18.00 Transm. z Warszawy: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt graomf., 19.20 Transm. z Warszawy: Pogawędki techniczne. 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości. 19.45 Transm. Giełdy rolniczej z Warszawy. 20.00 Sygnał czasu poczem Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transm. z Warszawy: Koncert popul. z Doliny Szwajc. w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warsz. i solistów: 1. Lenar: Marsz wesoły. 2. Adam: Uwertura „Gdybym był królem“, 3. Waldteifel: Walc „Słodkie słowa“, 4. Verdi: Potpourri na tem. z op. „Bal maskowy“, 5. Solista. II. 6. Czajkowski. Suita „Dziadek do orzechów“, a) Uwertura, b) Marsz, c) Taniec rosyjski (trepak), d) Taniec arabski, e) Taniec chiński, f) Walc kwiatów. 7. Solista. 8. Delibers: Polka pizzicato, 9. Sonnenfeld: Polska zmiana warty, 10. Namysłowski: Mazur „Hop, ciuch, ciuch“. 22.00 Trans. z Warszawy: pp. Had. Strzetelski i Andrzej Wodzinowski dyskusja pt: „Morski dzień polskiego radja“. 22.15 Transm. komunikatów z Warszawy. 23.00 do 24.00 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

LONDYN 20.45 Recit. fort. Belindy Heather. **KRÓLEWIEC** 19.05 Transm. muz. organ. z Johanniskirche. **KALUNDBORG** 20.00 Kompozytorzy austrjaccy. 22.10 Konc. popul. **BRNO** 20.30 Wieczór muz. operetkowej. **BERLIN** 19.15 E. Stegman (wiolończ.). 20.00 Konc. Berl. Ork. Symf. **MOTALA** 20.15 Recit fort. Fritza Detmanna. **RZYM** 17.30 Konc. muz. operowej. **LANGENBERG** 20.00 Konc. popul. **PRAGA** 19.35 Koncert 20.30 Recit. fort. Ervina Schulhoffa. **OSLO** 20.00 Recit. skrzypcowy Erlinga Roeberga. **MEDJOLAN** 20.40 „La Nave Rossa“ — opera. **WIEDEŃ** 20.05 Wieczór pieśni. Wyk. Anny Duske. 20.35 Konc. wied. ork. symf. **RYGA** 20.30 Konc. popul. **MONACHJUM** 21.00 „W mieście Mozarta“ — słuch. **BUDAPESZT** 19.45 Koncert solistów.

Wtorek, 2 9lipca 1930.

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramaf. 17.35 Tr. z Krakowa: Odczyt pt.: „Lato u stóp Tatr“ wygł. dr. K. Saysse-Tobiczyk. 18.00 Transm. z Warszawy: koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gadejska (sopran), Bolesław Ginsburg (wolończ.) i Michał Jaworski (akomp.). 1. Recles. Sonata na wiolonczelę i fortep. 2. P. Czajkowski: a) Kołysanka, b) Zaćmiły łzy odśpiewa p. I. Gadejska. 3. a) Różycki: Nokturn, b) Br. S.: Humoreska, c) Grens: Scherzo — odegra p. G. Ginsburg. 4. P. Maszyński: Preludjum, b) W. Troszel: Mój kwiatek c) St. Niewiadomski: Tajemnica — odśpiewa p. I. Gadejska. 5. a) Faure: Elegja, b) D. Popper: Tarantella — odegra p. G. Ginsburg. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof., 19.30 Transm. Giełdy Rolniczej z Warszawy. 19.45 Transm. z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Sygnał czasu, Transm. z Warszawy: Opera z płyt gramof. „Manon“ Massenet'a w wyk. paryskiej l'Opera Comique“. Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy.

LONDYN 22.45 Konc. solistów. — **GDAŃSK** 17.40 Próba gener., opera „Wolny Strzelec“ Webera. **BRNO** 20.00 20.00 Recit. skrz. Josefa Muzika. **HAMBURG** 20.00 Wieczór muz. operowej.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA
L. M. 114556/30.
W. III.

We Lwowie, dnia 25. lipca 1930 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót adaptacyjnych w budynkach byłej szkoły Szaszkiewicza i Piramowicza przy ul. Skarbkowskiej i Ormiańskiej.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11—13 w Wydziale III. od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz III. p. drzwi Nr. 115.)

Termin składania ofert naznacza się na dzień 2. sierpnia 1930, o godzinie 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie miejskiej w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Wiceprezydent miasta
6727-2 Inż. KOLBUSZOWSKI w. r.

Rudolf Bringer

Sztylet z kryształu

Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny

Ilustrował Lu-Cen

— Wierzy pan w tę bajkę o zniknięciu głowy! To jest zupełnie nieprawdopodobne! Ludziom w Walencji skutkiem pierwszego wzruszenia mogło się zdawać, że widzieli głowę, podczas gdy jej wcale nie było... Albo może potoczyła się pod ławkę, gdzie p. Chaulvet mógł jej nie dojrzeć... Tracimy tu czas niepotrzebnie...

— Nie zgadzam się z panem — odparł Boulard — bo widzi pan... Ale to nasz pociąg.

B. 14 wjeżdżał na dworzec.

Ekspres nie zdążył się jeszcze zatrzymać, a już został otoczony przez rój policjantów i agentów.

Panowie Boulard i Rosic podeszli do kierownika pociągu, który wyskoczył na peron i widząc gromadkę ludzi otaczających pociąg poskarżył się im płaczliwie.

— Znów coś nowego, będzie bardzo dobrze, jeżeli zajedziemy do Charenton jutro na wieczór

Boulard podszedł do niego:

— Czy pan jest kierownikiem pociągu?

— Tak jest.

— Nie zauważył pan nic od Walencji?

— Nic!

— Wszystko w porządku?

— Tak.

— Nie było żadnego zwolnienia pociągu z jakiejkolwiek przyczyny.

— Nie. Droga jest bardzo dobra na całej przestrzeni — odpowiadał kierownik, zaintrygowany wszystkiemi pytaniami, których nie mógł zrozumieć.

— Dobrze — zadecydował zastępca prokuratora, spoglądając znacząco na Rosic'a. Potem rzekł: Muszę zrewidować pociąg. Jestem zastępcą prokuratora generalnego.

— Ja nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia — odparł kierownik pociągu. Moim obowiązkiem jest prowadzić pociąg, a podróżni nic mnie nie obchodzą. B.-14 należy do Towarzystwa wagonów sypialnych. Zresztą tam stoi kontrolor — dodał, wskazując urzędnika w kurtce kaki z galonami na rękawach.

Zastępca prokuratora zwrócił się ze swojem żądaniem do niego.

— Proszę bardzo — odpowiedział — tylko żeby rewizja nie trwała zbyt długo, bobyśmy stracili za wiele czasu. — I dodał tonem objaśnienia: Wyjeżdżając z dworca w Arenc, miałem dziesięciu pasażerów. Siedmiu w pierwszym wagonie, była to rodzina, składająca się z ojca, matki, trojga dzieci dwojga służby. W drugim wagonie był tylko jeden podróżny...

Poczem, zniżając głos:

— Właśnie ten, który został zamordowany...

Wreszcie w trzecim i ostatnim wagonie było dwóch pasażerów w dwóch przedziałach. Anglicy oczywiście...

— Zobaczymy — rzekł zastępca prokuratora.

— Przepraszam pana, ale wszyscy podróżni teraz śpią

— No to ich pan obudzi! Muszę zrewidować cały pociąg, rozumie pan chyba, dlaczego!

— Przepisy nasze — próbował oponować kontrolor — zabraniają nam budzić pasażerów, którzy drogą płacą za swój spokój.. ale w takich okolicznościach... zresztą cała odpowiedzialność spadnie na pana.

Zastępca prokuratora uśmiechnął się, jakby chciał powiedzieć, że ta odpowiedzialność nie jest zbyt wielka i wszedł za kontrolorem do pierwszego wagonu.

Rodzina angielska była mocno przestraszona niespodziewanem przebudzeniem. Rosic szybko zaglądał po kolei do wszystkich przedziałów. Widocznie nic go nie uderzyło, gdyż rzekł do zastępcy prokuratora.

— Nie ma pan tu nic do roboty.

Przeszli do drugiego wagonu.

— Jak panu powiedziałem — mówił kontrolor — w tym wozie jest dwóch pasażerów: jeden w pierwszym przedziale, drugi w trzecim.

Otworzył najpierw pierwszy przedział. Jakiś człowiek chrapał na posłaniu w najlepsze. Kontrolor poklepał go delikatnie po ramieniu. Podróżny usiadł i spojrzawszy na przybyłych, ryknął z wściekłością po angielsku.

(Ciąg dalszy nastąpi). 6)

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI